Nr 59 Środa, d. 27 Grudnia 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.(

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Jutro przypada nabożeństwo odpustowe w kościele katedralnym na Wawelu.

Wiadomości miejscowe.

— Zwyczaj rozsyłania biletów z powinszowaniem Nowego Roku wiele osób zastępuje od lat kilku składkami na cel dobroczynny. Składki takie przyjmuje Magistrat. Nie wątpimy, że i w r. b. wpłynie z tego źródła znaczna kwota na ulżenie nędzy, a to w zamian czczej formalności, uciążliwej dla wielu, a dla nikogo niemającej większego znaczenia.

— Prezydent miasta Krakowa dr. Zyblikiewicz, miał w d. 21go b. m. posłuchanie u Najjaś. Pana.

— Onegdajszy pociąg lwowski, przychodzący o godz. 2ej po południu, spóźnił się przeszło o godzinę.

— Osoby przybywające z Królestwa Polsk. opowiadają, że na granicy władze rosyjskie nawet po kieszeniach rewidują podróżnych, czy nie przewożą gazet. W tych dniach taki wypadek zdarzył się pewnemu podróżnemu Niemcowi, który miał z sobą numer *N. fr. Presse*. Kazano mu zapowietrzony dziennik odnieść osobiście aż do granicy i tam rzucić, a gdy podróżny nie chciał się temu poddać, uczynił to jeden z personalu straży granicznej.

— Od osób przybywających z Król. Polsk. dowiadujemy się, że krąży tam pogłoska, iż wkrótce ma wyjść ukaz carski, nakazujący żydom obchodzić szabas w niedzielę. Umieszczamy to naturalnie tylko jako pogłoskę.

— W sobotę znaleziono na Kazimierzu zmarzniętego wyrobnika. Dzięki szybkiemu ratunkowi, udało się go przywrócić do życia.

— Przepowiednia kalendarza Czecha sprawdziła się dosłownie. Po ulewnym prawie deszczu i temperaturze wyżej zera, spadł śnieg obfity w sobotę i temperatura rano wynosiła 6 stopni zimna.

— W niedzielę po raz pierwszy Kraków został zaszczycony wizytą pani Maryi Bacchi, „czystej krwi paryżanki“. Wyż wzmiankowana dama, jest właścicielką brody, długiej na 28 centimetrów. Po Pastranie, jest to dopiero drugi okaz kobiety z brodą, pokazujący się publicznie w Krakowie. Pani Pastrana tańczyła bardzo pięknie, czy pani Bacchi oprócz brody posiada jeszcze jaką inną wyższą kwalifikacyę, tego jeszcze nie wiemy, gdyż sam przymiot posiadania brody nie jest dostatecznym, abyśmy poświęcali pieniądze na jej obejrzenie.

— Dla p. Zygmunta Stęczyńskiego złożył w naszéj Redakcyi p. W. M. 1 złr., który bezzwłocznie odesłaliśmy.

— W piątek p. Süsser, właściciel handlu win, zgubił list, zawierający w sobie 300 złr. W kilka godzin jednakże zwrócono mu szkodę. Uczciwym znalazcą był szewc, który w nagrodę otrzymał 25 złr.

— Powodem nienadejścia poczty lwowskiej w sobotę, był wypadek jaki się zdarzył pociągowi pośpiesznemu idącemu z Podwołoczysk do Lwowa, który wpadł na pociąg towarowy. Opowiadano sobie w mieście, że ofiarą tego wypadku padło 6 osób jadących pierwszą klasą wagonami sypialnemi. Wagon ten miał być literalnie zmiażdżony, a oprócz tego miało być około 20 rannych w innych wagonach. Była w tem wszystkiem, jak się wkrótce okazało ogromna przesada. Tylko dwaj podróżni, konduktor pocztowy i kontrolor ruchu, jadący na lokomotywie pociągu pospiesznego odnieśli l e k k i e uszkodzenia.

— W sobotę po południu jeden z robotników pracujących w bliskości przejazdu kolejowego za rogatką warszawską został przejechany i lokomotywa odcięła mu prawą rękę.

— W poniedziałek czyli w pierwsze święto Bożego Narodzenia, jak nam donoszą, pociąg wieczorowy pospieszny uciął nogę urzędnikowi ruchu panu Orlet. Mało jest nadziei, żeby ranny mógł być ocalonym. Ma on żonę i dzieci.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Wiceprezydent miasta dr. Milleret dokłada starań, celem pozyskania funduszu, na założenie we Lwowie domu podrzutków. Sprawa jest na najlepszej drodze. Jeden z okolicznych obywateli przeznacza na ten cel 150,000 złr. gotówką i złoży je każdej chwili do kasy miejskiej. Obecnie chodzi o to: czem wydział krajowy, który już posiada także na ten cel fundusz 6 czy 7 tysięcy, i czem gmi-

---

GLOOMYMOUTH.

POWIEŚĆ

Aleksandra Rizo Rangabé

przekład Bronisławy W.

(Ciąg dalszy).

Puszczono się więc pod przewodnictwem młodej miss, przez inną galeryę i dostali się do sali w sklepieniu której był szyb obszerniejszy od innych. Ten szyb miał schody z drzewa kręte i bardzo długie, choć wąskie. Tamtędy właśnie wolnym krokiem wchodzili robotnicy najbardziej obciążeni. Ta droga była niemniej ciemna jak inne, lecz nie przedstawiała żadnego niebezpieczeństwa. To też były to honorowe schody, którędy urzędnicy i dozorcy schodzili i wychodzili.

Mrok już zapadał, kiedy nasi podróżnicy dostali się na powierzchnią ziemi.

— Obawiam się, aby pańskie pragnienie powitania słońca nie musiało się schować do jutra rana — rzekła lady Sherfield do lorda B. — Nie ma tu hotelu mieszkalnego w obrębie trzech mil przynajmniej. Milordzie chciej u nas przyjąć bez ceremonii gościnność, jaką ci ofiarujemy. Ten dom należy do dzierżawcy tych kopalń p. Falkner; lecz ile razy tu przyjeżdżamy, mamy go do rozporządzenia, a goście nasi są także gośćmi naszego przyjaciela.

Lord Barley nie wzbraniał się długo tak życzliwemu zaproszeniu, które zarazem chroniło go od nieprzyjemności przepędzenia nocy pod gołem niebem, lub w jakiej brudnej karczmie. W godzinę potem siedział przy stole z lady Sherfield i jej córką.

Naturalnie rozmowa toczyła się głównie o kopalniach w Gloomymouth. Młody lord przedstawiał swoje wrażenia w ciemnych kolorach. Nie wierzył, jak mówił, żeby wielu podróżnych przedsiębrało zwiedzanie tych strasznych otchłani, a co do dam wątpił nawet, by kiedy lady Rosamond właścicielka, pomyślała o zwiedzeniu tych miejsc. Utrzymywał, że aby zdecydowała się tam wejść kobieta, trzeba było albo nadzwyczajnej potrzeby, albo wielkiej dozy ciekawości i zapewniał, że nie zna wielu takich, coby mieli dość silną wolę do wykonania takiego pomysłu. Następnie podziękował miss Emmie, że jak drugi Merkury wyprowadziła go z tego piekła, w którem jak się zdaje zna najmniejsze zakątki.

— Wszystkie te rozprawy — odrzekła lady Sherfield, uśmiechając się — dowodzą, że lord Barley nie jest także pozbawionym pewnej dozy ciekawości i chętnieby chciał wiedzieć cośmy robiły w tych kopalniach i jakim sposobem znamy tam wszystkie wyjścia i kąty.

— Przestrasza mię pani — powiedział lord — pani widzę, że Merkury dał moc nietylko prowadzenia dusz, lecz jeszcze dał jej władzę magiczną. Czytasz pani w mem sercu wyraźniej, niż bym się tego mógł spodziewać.

— Niechże i tak będzie, kiedy jesteś pan tak bardzo ciekawym; jesteśmy w możności zaspokojenia go, choćby dla powetowania naszej nadzwyczajnie skromnej kolacyi podróżnej.

Nadeszła chwila milczenia, w czasie której twarz szlachetnej damy, przybrała wyraz poważniejszy i trochę melancholiczny. Nareszcie zaczęła następujące opowiadanie.

III.

Trzynaście już lat temu jak umarł lord Sherfield, po pięcioletniem ze mną pożyciu. Przebacz milordzie, jeźli imie mego męża sprowadza chmurę smutku na moje czoło. Przed obcymi, rzadko to imię wymawiam, lecz dźwięczy ono zawsze w mem sercu. Gdy mój Adolf żył, świat cały dla mnie zawierał się w nim; po śmierci jego świat dla mnie istniał tylko w jego wspomnieniu i w mojej kochanej Emmie, żywym obrazie jego. Leżąc na śmiertelnej pościeli, wziął to dziecię, mające wtenczas cztery lata, za rączkę i całował je czule: Moja droga Karolino, powiedział, ja umieram; oddaję ci naszą córkę, żyj dla niej, bądź jej aniołem stróżem na ziemi. To jest ostatnia moja prośba, moje jedyne rozporządzenie — to były jego ostatnie słowa.

na przyczynić się zechce. Rada miejska jest gotową oddać na ten cel humanitarny jeden ze swoich, bardzo mały zresztą dochód przynoszących folwarków, podobno tak zwaną „Kapilanówkę“ pod Lwowem. Byłoby to istotnie bardzo odpowiednie miejsce, na umieszczenie lwowskiego „Dzieciątka Jezus“.

Poznań. W Mogilnie na ostatnim sejmiku powiatowym, członkowie z całą energią stanęli w obronie języka polskiego, domagając się prawa używania go na zgromadzeniach powiatowych, Powód dali włościanie, zupełnie języka polskiego nie znający, prosili więc, aby albo pozwolono im mówić po polsku, albo przywołano tłumacza. Pan assesor, prezydujący na sejmiku oświadczył, iż ani na użycie języka polskiego, ani na przywołanie tłumacza zgodzić się nie może, i że nawet o tym przedmiocie mówić nie dozwoli, ponieważ nie był zamieszczony na porządku dziennym. W skutek tego postawiono wniosek, aby na porządku najbliższego sejmiku powiatowego, kwestya potrzeby mówienia po polsku umieszczoną i rozstrzygniętą została.

— W tym roku przypada 70-rocznica wstąpienia do służby wojskowej w legionach napoleońskich późniejszego generała wojsk polskich Chłapowskiego i szwagra jego pułkownika hr. Gotakowskiego.

Warszawa. W dniu 20 grudnia poświęcono nowy teatr w Warszawie, przy ulicy Długiej, w domu Cyprysińskich, w obec licznie zebranych przedstawicieli prasy i literatów warszawskich. Poświęcenia dokonał X. kanonik Bogdan.

— Do uniwersytetu tutejszego w pierwszem półroczu roku akademickiego 1876/7 uczęszczało 441 studentów, z których na wydział filologiczno-historyczny 21; na wydział prawny 138; na wydział lekarski 225.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Tutejszy agent serbski p. Zukicz wyjechał do Belgradu, celem załatwienia nieporozumień powstałych w skutek strzelania na austryackiego monitora. Książę Milan chciał mu powierzyć utworzenie gabinetu, ale p. Zukiez uchylił się od tej misyi.

Praga. Przed kilku dniami, w kilku wsiach na granicy Morawii i Czech, wściekły pies ukąsił 15 osób. Z pokąsanych już umarła, na okropny wybuch tej strasznej choroby, czteroletnia dziewczynka. Drugiego pokąsanego zawieziono do szpitala do Ołomuńca. U nieszczęśliwego objawiła się choroba silnemi napadami wściekłości, biegał jakby obłąkany i dopiero żandarmom, przy pomocy kilku silnych chłopów, udało się go schwycić i skrępowanego odwieść do Ołomuńca. Okropniejsze jest położenie pozostałych 13 osób, skaleczonych przez tego samego psa, i z góry wiedzących, że będą podlegały strasznym cierpieniom bez najmniejszej nadziei wyleczenia.

Zagranica.

Bruksella. Na interpelacyę Coomansa czy prawda, że Belgji proponowano dostarczenie korpusu okupacyjnego do zajęcia Bulgarji, minister spraw zagranicznych odpowiedział wymijająco, zasłaniając się tem, że treść interpelacyi nie była mu wprzód zakomunikowaną, jak tego wymaga regulamin, więc na nią odpowiadać nie może.

Konstantynopol. Odkryto tu spiskowych, którzy mieli zabić margrabiego Salisbury'ego; między sprzysiężonymi byli Grecy i Arnauci.

— Stronnictwo konstytucyjne tureckie, nie mogąc się doczekać ogłoszenia konstytucyi, wysłało swego deputowanego Kemal beja, (redaktora dziennika tureckiego, a zarazem powieściopisarza) do sułtana. Kemal bej otrzymał audyencyę, a sułtan zapewnił go, że główną jego pracą w tej chwili jest przeglądanie wypracowanej konstytucyi. Sułtan życzy sobie, aby zapewnił stronnictwo konstytucyjne, że odtąd moze wprost posyłać swoich delegowanych do sułtana z przedstawieniami swych życzeń.

— Nowy wielki wezyr Midat Pasza pragnie ogłosić jak najprędzej konstytucyę i wziąć w swe ręce uregulowanie dochodów i wydatków państwa, w celu poprawienia finansowego stanu Turcyi. Nominacyę Midata przyjęto powszechnie za symptomat nie wróżący pomyślnego końca konferencyom pokojowym.

— *La Turquie*, dyplomatyczny organ rządu tureckiego zapowiada, że Porta nie zgodzi się nigdy na następujące żądania: 1) rozbrojenie muzułmanów; 2) wydalenie Czerkiesów do Azyi mniejszej; 3) wprowadzenie języków słowiańskich do urzędów i sądów; 4) zamknięcie wojsk tureckich w twierdzach, a utworzenie lokalnych straży; 5) ustanowienie międzynarodowej komisyi kontrolującej; 6) obsadzenie niektórych prowincyj tureckich.

Louvain. Mianowany został profesorem przy tutejszém uniwersytecie i dyrektorem zakładu przygotowawczego do szkół specyalnych, p. Urban Wareg-Massalski, który ukończył nauki w Liége z dyplomem inżyniera i doktora chemii. Dzienniki belgijskie wyrażają się o panu Massalskim bardzo pochlebnie, oddając sprawiedliwość zasługom, które już położył na polu nauki. Zwracamy uwagę naszych przemysłowców i przedsiębiorców na tego młodego, a pełnego zdolności inżyniera i chemika, który, w obec rozwijającego się u nas ruchu fabrycznego, mógłby w kraju naszym stać się wielce przydatnym pracownikiem.

Moskwa. Dnia 12 grudnia, okazała się niezwykła kradzież w gabinecie zoologicznym uniwersytetu moskiewskiego, mianowicie zginęło dziewięć wypchanych soboli, trzy skóry sobolowe oraz wielka skóra bobra kamczackiego. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 1,280 rs. Zamki u szaf, w których mieściły się powyżéj wymienione okazy, są wyłamane. Gabinet zoologiczny otwarty jest dla publiczności tylko w niedzielę, zwykle odwiedzających osób jest bardzo wiele. Woźnych za to pilnujących ogromnéj sali, jest zaledwie trzech. Ponieważ nie było dotąd ani jednego wypadku kradzieży, woźni więc po wyjściu publiczności, nie podejrzywając nic, zamknęli salę, nie przeglądając jéj wcale. Złodziéj zapewne ukrył się, w nocy odbił zamki a nazajutrz rano, gdy stróż przyszedł zamiatać takową, wymknął się niepostrzeżony. Kradzież ta, robi uwagę gazeta *Moskiewskie Wiedomosti*, przypomina sławną kradzież z gabinetu mineralogicznego muzeum Rumiancowa. Wszystko tak samo się odbyło. Jest więc przypuszczenie, że jedna i ta sama osoba dopuściła się obu tych kradzieży.

Paryż. Przerażający wypadek w dniu 18 grudnia przytrafił się na kolei żelaznej, pomiędzy Aix i Culoz, w Sabaudyi francuzkiej. Spóźniony dwie godziny paryzki pociąg kurjerski, natrafił na idący pociąg osobowy z Chambery. Uderzenie było straszne, dziesięć wagonów było zdruzgotanych na miazgę, zabitych osób 7 i przeszło 20 ranionych.

Petersburg. We czwartek d. 21 grudnia o godz. 7 rano przy łagodnym wietrze wschodnim i zupełnej pogodzie, było w Petersburgu

---

Pokonana wzruszeniem lady Sherfield zamilkła na chwilę, potem znów mówiła dalej:

— Odtąd życie moje dzieliło się między łzy i troski macierzyńskie. Emma była jedynym celem istnienia dla mnie. Serce moje nie miało innej pociechy, a ostatnie słowa mego męża czyniły to dziecko świętem w moich oczach. Tak przeszły pierwsze miesiące żałoby. W rocznicę mego nieszczęścia wziąłam z sobą córkę i poszłam płakać na grób Adolfa, który krył całe moje szczęście. Wracałam pieszo z Emmą, gdy usłyszałam biedną kobietę, która szła za nami, nieprzestającą ciągle lamentować i płakać. Nic nas tak nie usposabia do współczucia na nieszczęście, jak łzy. Zatrzymałam się więc,pytając tej kobiety w czem możnaby jej pomódz.

— Moje nieszczęście nie zna pomocy — odpowiedziała — zabrali mi męża i wysłali na okręt do służby morskiej. Błagałam ich, płakałam, powiedziałam im, że bez niego będzie mi niepodobna żyć; śmiali się z moich łez i zabrali mi go. Po jego wyjeździe, oczekiwałam jego powrotu, liczyłam dnie i godziny, lecz zamiast męża mojego nadeszła wiadomość... że utonął. Wówczas, pani, uciekłam z miejsc, w których wszędzie widziałam jego obraz, uciekłam jak szalona i błąkam się bez niczyjej pomocy po świecie, nie mając miejsca, gdziebym mogła złożyć mą głowę, nie mając grosza na kawałek chleba i przyzywając śmierci, jako ostatniego ratunku. Wszystko mi jedno, czy tę śmierć spowoduje rozpacz czy głód.

I zasłoniwszy sobie oczy rękami zaczęła jęczeć żałośnie.

Podobieństwo tej boleści, do mojej wzruszyło mnie głęboko.

— Biedna kobieto — rzekłam do niej — nie na ciebie tylko Bóg zesłał tę ciężką próbę. Jeżeli łzy innej kobiety mogą złagodzić gorycz łez twoich, pójdź ze mną: będziesz miała chleb, przytułek i może jakąś ulgę w swych troskach.

Przyjęła moją ofiarę z żywą wdzięcznością, a następnie wziąwszy moją Emmę w objęcia, zaczęła ją całować, pieścić, bawić się z nią i zdawała się uczuwać najczulszą miłość dla tego dziecka.

W domu moim dałam jej pokój położony w ogrodzie.

Nazajutrz byłam słaba. Gwałtowne wzruszenia dnia poprzedniego wstrząsnęły moim systemem nerwowym i byłam zmuszoną pozostać w łóżku przez cały dzień. Potrzebowałam spokoju, żeby się uciszył zamęt w mej głowie.

Wieczorem zawołałam mej córki, ale służąca, która poszła po nią, powróciła i powiedziała mi, że jej nigdzie znaleźć nie może. Sądziła, że wyszła z nauczycielką, ponieważ i tej także nie było w domu.

W godzinę potem nauczycielka powróciła. Wbiegła ona do mojego pokoju, płacząc, załamując ręce i wyrywając sobie włosy.

— Miss Emma zginęła! — zawołała — miss Emma zginęła!

Nieprzytomna wypadłam z łóżka.

— Co mówisz? — krzyknęłam. — Gdzież jest Emma? Co znaczą te słowa?

— Wykradziono ją! — powtarzała guwernantka, nie mogąc powstrzymać łez.

Wreszcie uspokoiwszy się, mogła mnie bliżej objaśnić. Rano prosiła mnie Emma o pozwolenie zaniesienia śniadania biednej wdowie. Nierozsądną byłam i zezwoliłam. Dwie godziny upłynęło i kiedy nie wracała, poszłam jej szukać. Lecz napróżno szukałam po całym ogrodzie, po domu, potem znowu w ogrodzie. Zauważyłam, że drzwi prowadzące w pole były otwarte, przyszła mi myśl, że mogła wyjść sama i poszła do jednej z pobliskich wiosek, gdzie miałam zwyczaj chodzić z nią na spacer. Przebiegłam okolicę, pukałam do wszystkich domów, lecz nikt nie widział Emmy, nikt nie umiał mi nic o niej powiedzieć. Z powrotem sądziłam, że ją znajdę w domu. Lecz niestety! napróżno! nigdzie jej znaleźć nie mogłam. Ona jest zgubioną! ona jest zgubioną!

(Dalszy ciąg nastąpi).

32.1 C. zimna. Wysokość barometru wynosiła 767,8 milimetrów.

Rzym. Wolni mularze włoscy obchodzili w niedzielę uroczystość otwarcia nowej świątyni w Rzymie, i nadali jej nazwę po spalonym na stosie w siedmnastym wieku kacerzu filozofie „Giordano Bruno". Obecni byli na uroczystości delegaci prawie z wszystkich lóż masońskich we Włoszech istniejących.

— Kardynał Patrizzi zapisał cały swój majątek kościołom, szpitalom i biednym, nic nie przeznaczając dla krewnych, którzy, jak się wyraził w testamencie, nie potrzebują jego pomocy.

Tyflis. Tutejsi tatarzy są jak najmocniéj przekonani, iż w krótkim czasie przyjdzie Padyszach i bezpłatnie podaruje im ziemie w „kraju tureckim". Wypadki rabunków i morderstw wzrosły w ostatnich czasach do niezmiernych rozmiarów, jakkolwiek ludność tutejsza nie przywiązuje do tego faktu zbyt wielkiéj wagi. Zresztą prawie niemożliwe jest zbyt energiczne pod tym względem postępowanie, ze strony sprawiedliwości, zważywszy że jeden sędzia śledczy ma w swém zawiadywaniu blisko 100 wsi, rozrzuconych na przestrzeni 114 mil kwadratowych. Obecnie tatarzy są najniespokojniejszym ludem na Kaukazie i wcale nie kryją się ze swemi sympatyami do turków.

— Kolej żelazna idąca z Tyflisu do morza Czarnego została skutkiem oberwania się chmury tak uszkodzoną, że ruch pociągów przerwany został najmniej na dwa tygodnie.

Irkuck. W tutejszych magazynach intendentury okazał się brak 6,000 pudów zboża. Zarządzono surowe śledztwo.

Kiszeniew. Skutkiem wstrzymania pociągów towarowych i napływu wojska, niektóre przedmioty nadzwyczaj podrożały. Tak np. cukier płaci się tam obecnie po 50 kop. a lokale po kilka rubli dziennie.

Wiadomości literackie.

— Redakcyę *Dwutygodnika medycyny publicznej* obejmują drowie K. Grabowski i St. Janikowski w Krakowie i J. Rożański we Lwowie. Pismo to będzie organem Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Przedpłata roczna wynosi w Krakowie 3 złr., zaś w państwie austryackiem z przesyłką 3 złr. 30 centów.

— Dowiadujemy się, że pismo krakowskie *Moda*, wydawane zbiorowym nakładem pp. A. Dygasińskiego, W. Korneckiego i Wł. Sabowskiego, od Nowego Roku wychodzić nie będzie, ponieważ wydawcy ponosząc straty na tem wydawnictwie, a obawiają się jeszcze większego deficytu na przypadek wybuchu wojny. Jednocześnie kończy żywot warszawska edycya tego pisma, nosząca tytuł *Nowy dziennik mód*.

— We Lwowie nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta, wyszła w przekładzie polskim trzytomowa powieść Maurycego Jokaja p. n. „Złoty człowiek".

— W Poznaniu nakładem J. K. Żupańskiego, wyszły „Wzory poezyi polskiej", ułożone przez A. Kiszewskiego.

— W ostatnim Nrze *Kłosów*, znajdujemy humoreskę p. n. „Między życiem a śmiercią", przez Ab... X... Jest to opowiedzenie w sposób powieściowy, znanej z teatru letniego komedyjki p. Wł. Sabowskiego p. n. „Miłość lekarstwem".

— Nowe wydawnictwo w Warszawie! Pan Kaufman, jeden z nakładców, powziął zamiar wydania seryi życiorysów znakomitych współczesnych ludzi. Życiorysy te mają wychodzić oddzielnemi książeczkami, obejmującemi każda jedną biografię z portretem osoby, której żywot zamieszcza.

— Poruszona w pismach wielokrotnie kwestya listów Chopina została wyjaśnioną ostatecznie. Księgarz drezdeński Ries nabył od p. Maurycego Karasowskiego niemiecki „życiorys Chopina", w którym znajdują się jego listy, drukowane już w r. 1862 i 1869 w *Bibliotece Warszawskiej*, oraz kilkanaście listów przez jednego z najbliższych przyjaciół mistrza udzielonych autorowi. Życiorys ten wyjdzie z druku w lutym r. 1877.

— P. Klemens Podwysocki ukończywszy przekład „Hernaniego", tłumaczy teraz „Cromvella".

Teatr.

— Jutro na benefis pana Józefa Szymańskiego przedstawioną będzie komedya Barrier'a p. n. „Najnowszy Skandal". Krótka ta wiadomość wystarczy, aby teatr był przepełniony.

— Na benefis p. Wojdałowicza danym będzie dramat Szekspira „Opowieść zimowa".

— Dawno już teatr nie trząsł się tak od oklasków, jak w niedzielę na przedstawieniu „Gałganducha", kiedy ukazał się pan Eker na scenie. Wczoraj teatr był pełny.

— Na konkurs dramatyczny nadeszło już kilka utworów.

— Jak już zapowiadaliśmy „Goniec teatralny", pismo poświęcone teatrowi i sportowi, od Nowego Roku zwiększy liczbę wydawnictw peryodycznych warszawskich. „Goniec" będzie pismem illustrowanem, lecz pomieszczane w niem illustracye, dotyczeć będą tylko dwóch wyżej oznaczonych działów.

— Towarzystwo dramatyczne p. Teksla, doznaje w Radomiu nader gościnnego przyjęcia i powodzenia.

— Towarzystwo dramatyczne p. Ratajewicza przeniosło się do Siedlec. Zbyt mało ożywione miasteczko nie wiele jednak wspomogło, chylące się ku upadkowi zasoby towarzystwa.

— Pani Leontyna Parżnicka w sobotę i w niedzielę bawiła w naszem mieście, w poniedziałek zaś wyjechała z powrotem do Poznania.

— Artyści opery włoskiej prawie wszyscy przybyli już do Warszawy. Repertoar teatralny zapowiada rozpoczęcie sezonu „Hugonotami".

Sprawy sądowe.

— W piątek sądzono sprawę o gwałt publiczny, w krakowskim sądzie kryminalnym. Kochanek, w przystępie szałuzazdrości, potłukł jej wszystkie meble swej ulubionej, suknie poniszczył i potargał. Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał go na 6 tygodni więzienia. Ciekawym epizodem w tej sprawie było opowiadanie o swojem życiu oskarżonego. Mając lat szesnaście, ożeniono go przymusem, po ślubie zabrano mu natychmiast żonę, której odtąd nigdy więcej nie widział, a dziś już ma on lat czterdzieści. Dwadzieścia cztery lat nie widzieć żony, to trochę za wiele.

— Przed kratkami trybunału handlowego w Warszawie toczył się ciekawy proces hr. Augusta Potockiego z dyrekcyą drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej:

D. 21 września hr. P. wyjeżdżając do Austryi w okolice Oświęcima, wziął bilet z Warszawy do Granicy na pociąg, który przybył na miejsce 80 minut później, niż powinien. Hrabia P. nie mogąc czekać do następnego pociągu, wziął ekstracug, za który zapłacił 121 złr. 81 cent., powróciwszy zaś do kraju, wystąpił przeciwko dyrekcyi i zażądał zwrotu sumy. W dniu 20 grudnia toczyła się rozprawa. Sąd po wysłuchaniu adwokatów, uchylił żądanie skarżącego. Ciekawe jednak będą motywa wyroku, odnośnie do kwestyi odpowiedzialności dyrekcyi drogi żelaznej w zasadzie.

Od zapadłego wyroku hr. P. apelował.

— W żupanacie torontalskim w Węgrzech, żyło małżeństwo Bukareska w najlepszej zgodzie. Na nieszczęście wprowadza mąż do swego domu przyjaciela, do którego pani Bukareskowa rozpałała miłością. Chcąc się pozbyć męża, niegodna żona, namówiła rozbójnika Olarescu, aby go zgładził, za wynagrodzeniem 300 złr., co też i dokonał. Posądzonych o to zabójstwo, czterech niewinnych mieszkańców wioski, wsadzono do więzienia. Przez lat 10 pani Bukareska, wraz ze swym kochankiem, cieszyła się niczem nie zamąconym spokojem. Nareszcie bezustanne łupiestwa, zmusiły rząd węgierski do wysłania nadzwyczajnego komisarza hr. Radoya, w tamte strony do ukrócenia rozbójnictwa. Pochwycony Olarescu, przyznał się, przy śledztwie, do zabicia nieszczęśliwego Bukareska. Sąd skazał go na karę śmierci, a niewinnie zatrzymanych wypuszczono na wolność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Przewiercenie tunelu przez górę Spitzberg pod Eisensteinem, wykończone zostało w d. 20 grudnia r. b. Tunel ten będzie największy w Austryi, bo wynosi 1780 metrów długości i będzie miał podwójne relsy. Do wykonania tego dzieła olbrzymiego potrzeba było $2^1/_4$ roku, przy pomocy sił tylko krajowych.

— **Dyrekcya banku narodowego w Wiedniu uchwaliła wypłacenie dywidendy za drugie półrocze od każdéj akcyi 23 reńskie 80 c.**

Ostatnie wiadomości.

Petersburg. Tutejszy dziennik półurzędowy francuzki utrzymuje, że angielscy bankierowie chcą pożyczyć Turcyi 10 milionów funt. szterl. i podniecają ją do wojny.

Elbląg. Pewien chłopiec ukarany przez rodziców postanowił zemścić się za to udając umarłego. Uczynił to tak zręcznie, że poznać nie było można i stroskani rodzice kazali go przenieść do szpitala, gdzie dopiero po niedługim czasie poznano się na podstępie. Nim to nastąpiło, po mieście rozeszła się wieść, że rodzice zamordowali swego syna, skutkiem czego powszechne przeciwko nim panowało oburzenie.

— Dnie 23, 24, 25 i 26 grudnia pochmurne ale mroźne, termometr d. 23 doszedł do — 6· od — 11·0 C., d. 24 do — 9·0 od — 13·0 C., d. 25 do — 10·6 od — 13·0 C. a d.26 do — 10·2 od — 15·0 C. Barometr przez te dni szedł zwolna w górę; o godz. 6ej rano dnia 28 stan jego był 752·7 mill.; termometru — 18·4 C. Wiatr zachodni ostry.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 3.

— Dziś we środę św. Jana Ewangielisty. Jutro we czwartek Młodzianków mm.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 22 Grudnia.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	50	155	50
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	50	63	—
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	—	116	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	—	114	50
za dukat ważny	5	95	6	07
za napoleondor	09	93	10	18
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	82	25	84	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	75	84	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	96	—	98	—
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	96	—	98	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77	50	79	50
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	199	—	203	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	108	50	112	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń, 23-go grudnia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 60·30— Renta srebrze 66·30 — Losy z r. 1860 109·50· — Akcye Banku Narod. 818·—·— Akcye kredytowe 134·10 — Londyn 125·70. — Srebro 114·60·— Napoleony 10·04—. Lombardy —.— Losy z r. 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. —·— Akcye kolei węg.-wschod. —·— Anglo Bank —·—— Obligacye indemn. galicyjskie —·—— Losy premiowe węgierskie —·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·— Akcye kolei półn. zach. austr. —·— Listy zastaw. hipoteczne —·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki —·— Ruble —·—

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*